

Obóz w Bojanie 03.08.2017r (poranne) SAMOWOLNI LUB WOLNI W CHRYSTUSIE – część 3

List do Rzymian 6,3-5:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.”

Jaka to potężna prawda. Jeśli wejdziemy w śmierć, wejdziemy też i w nowe życie. Nowe życie. Kto z was jeszcze nie zna rozkoszy nowego życia, wspaniałości, które pozwoliły wam uczynić coś, czego byście nigdy nie uczynili wcześniej - okazać miłość i cierpliwość tam gdzie byście nigdy nie okazali miłości i cierpliwości? To jest właśnie piękno nowego życia. Powinniśmy cenić to ponad wszystko, powinniśmy cenić sobie tą szlachetność Chrystusową i chlubić się tym, co jest Chrystusowe, nie puszczając nic ze starych sposobów. Powinniśmy rozkoszować się tą wolnością. Przywrócenie do wolności, którą wcześniej utraciliśmy w Adamie i Ewie, w których staliśmy się niewolnikami wolności, która pozwalała nam grzeszyć, czynić zło. A teraz w Chrystusie zostaliśmy uwolnieni, aby chodzić w innej wolności. Wolno już nam czynić dobro, więc czynimy je, dzięki Jezusowi Chrystusowi. W miarę jak wzrastamy w Panu Jezusie, będzie wzrastać czynione przez nas dobro. Mówiliśmy już o tym nie raz; małe dziecko, małe dobro, ale jakie piękne - uśmiecha się. Małe dobro, niewielkie. Dorośli uśmiechają się i nikt nie mówi: "O, zobacz jak się ładnie uśmiecha". Ale u dziecka widzimy jak się uśmiecha i podoba nam się to, bo jest dobre, ładne i przyjemne. A więc małe dziecko, małe dobro, większe dziecko, większe dobro. Później tu pomoże, tam coś zrobi. I my w duchowym wymiarze rośniemy razem z dobrem Chrystusowym w nas. I coraz więcej i więcej możemy go uczynić.

„wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;” Rzym.6,6.

Unicestwione, zniszczone, żeby nie został ślad nawet po tym.

„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu.” Rzym.6,7

To jest wolność.

I kiedy później czytamy ósmy rozdział Ewangelii Jana, czytamy tam wspaniałą wypowiedź Pana Jezusa Chrystusa na temat uwolnienia.

Ewangelia Jana 8,31.32:

„Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli Mu: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.”

Co to jest prawda? To jest każde Słowo Jezusa, które dociera do mnie i daje mi wolność. Jeśli robię to, bo Jezus powiedział, już mam swobodę działania. Robię następną rzecz, bo Jezus powiedział, mam

następny teren swobody. Następne Słowo robię, następny teren swobody. I tak krok po kroku moja przestrzeń poszerza się, w której poruszam się swobodnie, nie grzesząc. Niedobre tereny są wypierane, namiot dobra poszerza się, obejmując coraz większy teren.

„Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze.” Ew. Jana 8,33-35.

Jakiego grzechu niewolnikiem jest człowiek? Jest niewolnikiem grzechu samowoli - nie tak jak Ty, tak jak ja. Dopiero Jezus uwalnia i mówi: "Zobacz, Ja robiłem wszystko jak Ojciec. Czy to było złe? Czy przez to jestem mniejszy, gorszy?" Ojciec mówi: "To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie". A więc jeśli ty będziesz robić to co Ja, też nie będziesz gorszy, zyskasz, a nie stracisz. Przestaniesz być Józkiem, Wojtkiem, Marianem, dziadkiem, babcią, nie wiem kim, będziesz jak Chrystus. Czy to złe, wszyscy jak Chrystus? Skoro Chrystus czyni samo dobro, czy to jest złe? Czy chcemy być każdy inny i wtedy to będzie dobre? Bóg ustalił, że wszyscy mamy być, jak Chrystus, bo tylko On jest dobry. Dopóki podążamy za Chrystusem z potrzebą, by być coraz bardziej, jak On, to jest wolność. Ale kiedy już robimy własne kroki, wydaje nam się, że my jesteśmy już dorośli, mamy już swoje postrzegania Boga, swoje postrzeganie ewangelii, umiemy już chodzić swoimi drogami, to już nie jest Chrystus. Chrystus nigdy nie skręcił z drogi wyznaczonej Mu przez Ojca, wykonał doskonale każde Słowo do końca. Dlatego powiedział: "Kto wytrwa do końca". Nie potrzebuje naszych innowacji, nie potrzebuje naszych dodatków, ani nowych pomysłów. Potrzebuje nas, wolnych w Sobie, dla chwały Ojca i Jego. Wolność. Na tym polega Boża wolność, że my tak naprawdę odpoczywamy od tego co stało się w Adamie i Ewie. Odpoczywamy już, bo nie umiemy żyć bez Boga. Nie chce nam się żyć bez Boga, bo nie umiemy żyć bez Boga. Choćby ludzie nas namawiali nie wiem jak, to po prostu nie umiemy żyć bez Boga. Z Bogiem jest nam dobrze; przebywamy z Nim, jesteśmy z Nim. Bóg nie nuży nas, świat nas nuży; nużą nas te światowe pomysły, dziwne działania, dziwne życie ludzi, zamknięte serca wierzących, oddzielonych od Chrystusa, a mniemających o sobie, że są w porządku. Wiemy, że to nie jest Chrystus. Dlaczego wiemy, że to nie jest Chrystus? Bo Jezusa Chrystusa znamy i wiemy jaki jest. A kiedy widzimy w sobie nas, to wiemy, że to nie jest Chrystus. Dlatego Paweł mógł prosto mówić: "To mówi Chrystus", bo to był Chrystus. „A teraz mówię ja, napełniony Duchem Świętym. To ja wam radzę, ale to nie jest rozkaz, który musicie wykonać, bo jak go nie wykonacie, to zginiecie. Możecie postąpić inaczej, ale ja wam radzę dobrze, mając tego samego Ducha co i wy”. Paweł umiał to rozeznaczyć, bo nieustannie wiedział co mówi Chrystus i jak wygląda życie Chrystusa. Rozumiecie? Ludzie mogą mówić różne rzeczy. Patrzysz na życie, patrzysz na owoc człowieka i patrzysz czy to jest Chrystus. Jeśli wiesz, że Jezus żył w ten sposób i w ten sposób ogłaszał prawdę, poświadczając Swoim życiem to co mówił, a przecież On nie zmienił się i dzisiaj jest taki Sam. Chociaż mnóstwo ludzi będzie mówić, że należą do Chrystusa, to ich życie będzie świadczyć za tym, czy przeciwko temu, co mówią. Bo należenie do Chrystusa to jest wzrost w swobodach, w jakich On chodził. Coraz więcej widać woli Ojca, widać po co przyszedł Chrystus; abyśmy chodzili na wolności, a nie, aby każdy chodził swoimi drogami, ale tą jedną drogą, budując się nawzajem na Boży dom.

List do Rzymian 8,14.15:

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!”

To jest duch synostwa, kiedy wiemy, że Ojciec nasz jest w niebie i że należymy do Ojca w Synu Jego Jezusie Chrystusie, i koniec. Rozumiecie, może mi się coś nie udać, możesz mnie oskarżać, potępiać, co

chcesz, a ja wiem, że mam w niebie Jezusa Chrystusa, który wstawia się za mną, i który chce, żebym poszedł dalej. A więc oczyszczę się i pójdę dalej. Diabeł wyszukuje i przepatruje, żeby tylko oskarżać, oczerniać i coś złego o kimś powiedzieć, ale Jezus tego nie robi. Nie raz może widzieliście rodzica, który kiedy dziecku się gdzieś nie udało, to mówił mu: "Ty nieudaczniku" i tak przeklinał swoje własne dziecko. Bóg tak nie mówi. Bóg mówi: "Miłuję cię, wstawaj, idziemy dalej".

Duch Święty prowadzi wszystkie dzieci Boga. Żeby iść za Duchem Świętym, trzeba być wolnym, bo Duch Święty prowadzi inaczej niż prowadzi duch tego świata. Duch Święty nigdy nie wprowadzi cię w grzech, nigdy, zawsze w uświęcenie, w oczyszczenie. Raczej ty ucierpisz, niż zadasz cierpienie innym, bo tak czynił Jezus i tak samo Duch Święty prowadzi.

„Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli. Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić. Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych.” Rzym 8,16-21.

Bóg poddał nas w niewolę skażenia, mając przygotowane wyjście dla każdego z nas, co było czytane z Listu do Rzymian. Poddał w nieposłuszeństwo, ale z tym, żeby wydostać nas z tego nieposłuszeństwa. My musimy nienawidzić nieposłuszeństwa, bo wiemy jakie zło narobiło nieposłuszeństwo. Wszędzie znajdujemy - bądźcie posłuszni tym, bądźcie posłuszni tym, bądźcie posłuszni Bogu. Człowiek jakże często mówi: "nie". A przecież gdybyśmy byli posłuszni, jakże łatwo byłoby podążać, jakże łatwo byłoby wzrastać, jak łatwo byłoby kosztować Boga i cieszyć się nieustannie Bogiem, mieć radosnego, zadowolonego ducha, wdzięcznego, chodzącego przed Bożym obliczem z pieśnią chwały.

„Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego. W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?” Rzym 8,22-24.

Doświadczamy, że to ciało jeszcze jest kuszone. Nie jest to przyjemne być kuszonym, kiedy wróg próbuje ci wrzucić coś i musisz to odrzucać, widząc te obrzydliwości, którymi diabeł próbuje cię atakować. To nie jest przyjemne, to też nie jest to grzechem być kuszonym. Dlatego chcemy mieć ciało, które już nigdy nie będzie tym atakowane, które będzie mogło zawsze swobodnie doznawać dobra, bez doświadczania próby oszukania nas złem, namawiania do czegoś złego. Oczekujemy Pana, który przyjdzie do nas. To ciało może doświadczać na ziemi wspaniałości działania Ducha Świętego, kiedy to Duch Święty prowadzi to ciało, abyśmy dążyli do tego co jest czyste, święte i nieskalane. Wtedy doświadczamy tych świętych swobód tej wolności. Nasze ciało dopóty jest tym, co nas zniewala, dopóki Bóg przez Swego Ducha nie panuje nad naszym ciałem. Dopóki my utrzymujemy władzę nad naszym ciałem, to ciało będzie nas uwierało. Kiedy Duch może osiągnąć swobodę działania nad naszym ciałem, my czujemy się w tym ciele swobodnie, tak jak Chrystus czuł się swobodnie czyniąc dobro. Swobodę tę przynosi nam Bóg, abyśmy mogli czynić to, co Bogu się podoba. To jest poznanie Jezusa w ciele, w jakim chodził, mając takie samo ciało jak my. Jak doskonale czysto poruszał się w nim. Był czysty. I to jest właśnie dla mnie i dla ciebie - czystość. To jest element swobody, wolności - czystość. To jest w Chrystusie, to jest piękne.

Pamiętajmy, że chęć słuchania jest bardzo ważna dla nas w tobie i we mnie, chęć, by przeżywać zmiany,

chęć, by poddawać się Bogu. Mówiliśmy o tym, już nie raz i każdy to w sumie potwierdza; „wiesz, prosiłem Boga o czystość, a zaczął mnie brać taki jakiś gniew, a to jakaś złość zaczęła mnie brać”. No tak, bo miałeś to wszystko ukryte. Diabeł miał to w tobie skryte, żeby to uruchamiać wtedy, kiedy zechce. Bo kiedy ktoś ci coś zrobił, a tobie się nie podobało, zaraz pojawił się gniew, a potem niknął. Co, zniknął? Nie, tylko był przytłumiony przez diabła na jakiś czas, żeby znowu pojawić się. I Bóg mówi: "Prosiłeś mnie o czystość, to zacząłem od sprzątania tego, co masz nieczyste w sobie. Czego się dziwisz, że zaczęło to się pojawiać, żebyś zobaczył, czy zobaczyła w końcu ile trzeba tego w tobie posprzątać, a ty myślisz o sobie, że jesteś fajnym człowiekiem. Każdy to mówi, kto mówi inaczej? O co Boga prosiłeś, i co się najpierw zaczęło dziać? Przecież Bóg jest święty i żeby dojść do tego o co prosiłeś, to musi utorować sobie drogę do tego, dlatego najpierw robi porządek, wyrzuca to na zewnątrz. A ty mówisz: "Oj, oj, nie o to chodziło, przecież ja jestem taki dobry, mi tylko chodziło, żeby być jeszcze lepszym" Wolność to wolność. To nie jest udawane.

Zobaczcie, Szczepan był kamienowany, mógł się zgniewać, za co mnie kamienujecie? Ja was kocham, a wy? Nie miał gniewu. Miał wspaniałą cierpliwość dla oprawców, jeszcze prosił za nimi. To właśnie jest wolność, to jest wolność Chrystusowa. To nie jest wolność nasza, w której raz jest tak, a raz jest inaczej. Wolność to wolność, oddzieleni od zła to oddzieleni od zła. I dlatego dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

Smak wolności. Jak zasmakowałeś, zasmakowałaś wolności, nigdy już nie wracaj do niewoli, niech ci to nigdy nie smakuje już; chodzenie w swarach, chodzenie ze zwieszoną głową. Niech ci już nigdy nie smakuje ta wolność pokazywania, że nie lubię kogoś. Niech ci to nigdy nie smakuje, wzdrygaj się na tą ohydę.

Przeczytam jeszcze z Psalmu 119, 45:

„I chodzić będę na wolności, Bo szukam rozkazów twoich.”

Będę chodzić na wolności, bo szukam rozkazów Twoich, bo potrzebuję Twoich rozkazów i dzięki Twoim rozkazom będę doświadczać wolności. Dawid wiedział, że tak będzie i tak się to w nim dokonywało. Amen.